

PRZYGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII

Warszawa, poniedziałek 4 kwietnia 1932 r.

Nr. 76

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. Polska a Niemcy. — Polska a Gdańsk. — Polska, Rumunja a ZSRR. — Pakty o nieagresji. — Zagadnienia ogólne: Francja a Anglja. Projekt federacji naddunajskiej. — Sytuacja polityczna w Niemczech. Francja a Niemcy. — Litwa a Niemcy. Sprawa Kłajpedy. — Różne.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE. POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Tageszeitung 2.IV, pisze, że nowa lista majątków ziemskich przeznaczonych przez rząd polski do parcelacji przymusowej jest dowodem dalszego uposłedzenia Niemców w Polsce, gdyż procentowo większa niż polskiej ilość ziemi niemieckiej została przeznaczona do parcelacji na Pomorzu polskim.

Dziennik podnosi, że trudności finansowe w Polsce nie pozwalają na racjonalną parcelację i nawet Sejm musiał w nowo uchwalonej noweli do ustawy o reformie rolnej zwolnić rząd od konieczności parcelowania 200.000 ha rocznie, i pozostawił mu ustalenie wysokości tej cyfry.

Jednak, zdaniem dziennika, rząd zestawia listy ziemi parcelowanej pod kątem widzenia politycznym, a nie gospodarczym, a w toku samej parcelacji nie przydziela się ziemi ludności niemieckiej.

„Lecz polski fanatyzm — pisze dziennik — nie zna żadnych granic, jeżeli chodzi o zwalczanie niemieczyzny, i naturalnie nie opamiętuje się nawet wówczas, gdy sobie sam dotkliwie szkodzi pod względem gospodarczym. Jest bowiem faktem, iż większość niemieckiej ziemi, sprzedanej z przymusu według ostatnich list parcelacyjnych jeszcze do dnia dzisiejszego nie została skolonizowana i coraz bardziej niszczy pod zarządem państwowym”.

Vossische Ztg. 2.IV, pisze: Postępowanie Polski wydaje się tembardziej dziwne, jeśli uwzględni się fakt, iż Rada Ligi na porządku dziennym swej najbliższej sesji postawiła jeszcze jedną skargę mniejszości niemieckiej, dotyczącą dawniejszych zarządzeń agrarnych w Polsce. O ile autorytet Rady ma być utrzymany — konkluduje dziennik — należałoby Polsce dobitniej przypomnieć orzeczenie komitetu trzech.

Prasa niemiecka 2.IV, przypomina w związku z démarchą poselstwa polskiego w Berlinie w sprawie kampanji antypolskiej w Prusach Wschodnich „groźby” polskie, rzekomo wypowiedziane na zebraniu

„Bratniej pomocy” w Gdańsku i sugeruje Polsce uprawianie akcji iredentystycznej przeciwko Niemcom.

Boersen Zeitung 2. IV, oświadcza, że kto sam prowadzi propagandę iredentystyczną temu nie przystoi występować przeciw manifestacjom obronnym narodu niemieckiego.

Vossische Ztg. 1.IV, w koresp. z Warszawy pisze, że w polskiej opinii publicznej budzi znów żywe obawy stan stosunków polsko-francuskich. Polska prasa opozycyjna wskazuje, że niezaprośzenie Polski do rokowań w sprawach naddunajskich należy uważać za obniżenie wpływu polskiego w Paryżu.

Izwiestja 2.IV, w dalszem doniesieniu z Warszawy o konferencji b. premierów w Spale komentuje to wydarzenie, jako dowód zaostżenia sytuacji wewnętrznej w Polsce.

Izwiestja i Prawda 2.IV, zamieszczają obszerny koresp. z Warszawy o demonstracji bezrobotnych na placu Teatralnym, twierdząc, że w demonstracji wzięło udział około 1000 robotników.

POLSKA A GDAŃSK.

Le Temps 2.IV, podaje w korespondencji z Warszawy wiadomość, że źródła dobrze poinformowanych, że rząd polski ma zamiar nadal stosować zarządzenia z dn. 9 b. r. nie zważając na decyzję wysokiego komisarza hr. Graviny. Dziennik dodaje, że opinia publiczna w Polsce jednomyślnie uważa, że żaden trybunał międzynarodowy nie jest uprawniony do zakazywania Polsce stosowania zarządzeń protekcyjnych.

Deutsche Tageszeitung 2.IV, pisze z powodu orzeczenia W. Komisarza Graviny: „Z ogólniejszego punktu widzenia opór Polski przeciwko przywózowi wyrobów przemysłowych z Gdańska o ile jest nielogiczny i niesłuszny, o tyle jest ciekawy jako symptomat. Ani Niemcy ani Gdańsk nie mają w tem naj-

mniejszego interesu, aby spieszyć z pomocą, gdy ra-
buś przy trawieniu grabieży uozuwa niestrawność”.

POLSKA, RUMUNJA A ZSRR. PAKTY O NIEAGRESJI.

Neues Wiener Tagblatt 2.IV, w koresp. z Moskwy
donosi, że widoki ratyfikowania rosyjsko - francuskie-

go paktu nieagresji, paraflowanego w sierpniu 1931 r.
poważnie zmalały. Najnowsza polityka naddunajska
Francji przyczynia się do zaostrzenia się przeci-
wieństw między Paryżem, a Moskwą. Taksamo, zda-
niem „*Neues Wiener Tageblatt*”, zmalały widoki ra-
tyfikowania paktu polsko-rosyjskiego i szanse roko-
wań rumuńsko - sowieckich w sprawie Besarabji.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA A ANGLJA. PROJEKT FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ.

Le Temps 3.IV, twierdzi, że raport komitetu fi-
mansowego przy Lidze Narodów stanowi doskonały
wstęp do londyńskich pertraktacji i do konferencji
czterech mocarstw. Wyjaśnia on w należyty sposób
zasady solidarności, na których powinna się oprzeć
federacja naddunajska. W Wiedniu, w Budapeszcie i
w Pradze zaczynają sobie zdawać sprawę, że pro-
jekt federacji jest pozbawiony cech egoistycznych i,
że może on zapoczątkować polepszenie bytu dla
wszystkich narodów Europy. Narody Europy Środ-
kowej przywiązują wielką wagę do tego, ażeby przy-
szła federacja naddunajska była tak zorganizowa-
na, żeby nie mogła jej grozić hegemonja ekonomicz-
na, lub też polityczna żadnego z wielkich mocarstw.

Journal des Débats 1.IV, w art. P. Bernusa twier-
dzi, że można osiągnąć wszystko w dziedzinie usta-
lenia pokoju i dobrobytu w Europie, o ile Francja i
Anglja obejmują wspólnie i zgodnie rolę przywódców.
Dlatego też Francja, mimo niezupełnie pojednawcze-
go stanowiska większości społeczeństwa angielskie-
go, chciałyby, ażeby W. Brytania była mocną tak na
lądzie, jak i na morzu. Przyszłe pertraktacje francu-
sko - angielskie nie zapowiadają się, zdaniem dzien-
nika — zbyt dobrze, lecz należy życzyć sobie, ażeby
przygotowały one pomyślną atmosferę dla pożąda-
nych zmian na terenie Europy.

Neue Freie Presse 2.IV, (w art. inż. F. Gelze)
twierdzi, że sytuacja gospodarcza państw sukcesyj-
nych dałaby się polepszyć przez zwiększenie siły na-
bywczej ludności rolniczej tych państw. Cła prefer-
encyjne uważa inżynier Gelze za niewystarczające.
Na podstawie danych statystycznych dochodzi autor
do wniosku, że najlepszym rozwiązaniem byłaby unja
celna między Austrią, Czechosłowacją, Węgrami i Ju-
gosławją przy udziale Polski, albo Rumunji. Przystą-
pienie dalszych państw przemysłowych pogorszyło-
by, zdaniem autora, szanse przemysłu tych państw,
któreby miały wejść w skład unji. Z tego powodu zro-
zumiałem jest — pisze inż. Gelze — zdenerwowanie
Niemiec i Włoch z powodu odrębnych rokowań, mię-
dzy państwami sukcesyjnymi.

Kölnische Ztg. 2.IV, w koresp. z Rzymu pisze, że
Włochy ustosunkowały się odmownie do usiłowań
Tardieu, który polecił w Rzymie prowadzić rokowa-
nia z Włochami; rokowania te doznały niepowodze-
nia, zanim się rozpoczęły. Grandi prawdopodobnie nie
pojedzie do Londynu, aby nie spotkać się z Tardieu.

Corriere della Sera 31.III, powtarzając pogłoskę,
jakoby konferencja czterech mocarstw w sprawie blo-
ku naddunajskiego miała być odłożona, a odbędzie się
w Londynie lub Genewie, podnosi wielką — zdaniem
pisma — różnicę jaka zachodzi między temi manewra-
mi dyplomatycznymi a jasnym stanowiskiem Włoch.
Dziennik sądzi, iż wobec tego bezcelowa będzie kon-
ferencja 5 państw zainteresowanych.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. FRANCJA A NIEMCY.

Le Temps 2.IV, twierdzi, że wybory do Landtagu
pruskiego mają tym razem znacznie donioślejsze zna-
czenie, niż zazwyczaj, gdyż o ile gabinet Brauna zo-
stałby obalony, to gabinet Brueninga w Reichstagu
nie mógłby liczyć na poparcie i rząd Rzeszy mógłby
przejsć ostatecznie w ręce prawicy.

Wobec tego prawica czyni wszystko, ażeby
wyjść zwycięsko z wyborów pruskich, tem więcej, że
straciła ona wszelką nadzieję na przeprowadzenie
swego kandydata na prezydenta Rzeszy. Hugenberg
zapropnował prawemu skrzydłu centrum wspólną
listę wyborczą, obawiając się nacisku ze strony ugru-
powań umiarkowanych i ze strony hitlerowców. W
każdym razie powiedzieć można, że nacjonaliści Hu-
genberga są mniej niebezpieczni dla Prus, niż hitle-
rowcy, których liczba wzrosła znacznie ostatniemi
czasami. Tak więc dzień 24 kwietnia zadecyduje nie
tylko o losie rządu Brauna i Severinga lecz i o losie
rządu Brueninga, czyli o ostatecznej orjentacji poli-
tyki Rzeszy.

L'Ere Nouvelle 1.IV, (w art. Norpois) twierdzi,
że rozsądni ludzie w Niemczech są przekonani, że
decydującym momentem dla Rzeszy nie są ani wybo-
ry prezydenta, ani wybory do Landtagu, lecz wynik
konferencji lozańskiej. Z chwilą uregulowania spra-
wy długów i odszkodowań, zostanie ostatecznie umo-
żliwione porozumienie francusko - niemieckie. Bruen-
ing zająłby się wtenczas uporządkowaniem stosun-
ków celnych i kontyngentów. Niemcy zrezygnowały-
by wtedy z „Anschlusu” i poparłyby francuski plan
federacji naddunajskiej. Jeżeli konferencja lozańska
nie doprowadzi do porozumienia, to ułatwi ona
triumf Hitlerowi, a wtenczas nie może być mowy o
współpracy francusko - niemieckiej, ponieważ Hitler
oprze się raczej o faszystowskie Włochy, a poza tem
będzie on poszukiwał pomocy antyfrancuskich ugru-
powań finansowych i politycznych w Stanach Zje-
dnoczonych.

Dziennik dodaje, że nie wszyscy dawniejsi sprzy-
mierzeńcy Francji podzielają stanowisko min. Tar-
dieu i że wielu z nich uważa, iż Francja wolałaby
nową wojnę, niż porozumienie.

La Tribuna 31.III, powraca w związku ze zbliża-
jącym się powtórnym głosowaniem na prezydenta
Rzeszy do oceny położenia w Niemczech. Blok, któ-
ry głosował na Hindenburga, miał najwyżej 21 mil-
jonów głosów. Przeciw temu pstrzemu blokowi stoi
zwarty obóz 12 milionów głosów za Hitlerem. Z jed-
nej strony obóz od Westarpa do pacyfisty demokra-
tycznego Webera, od przemysłowca Divaldeya do
socjalisty Breitscheida, od prałata Kaasa do ateusza
Severinga, a z drugiej zaś — jedno stronnictwo na-
rodowo - socjalistyczne, największe w Niemczech. O-
czywiście, że imię Hindenburga musiało mieć swój
oddźwięk w sercach Niemców. Ale głosy za Hitlerem
mają jeszcze większe znaczenie, gdyż narodowym
socjalistom nie wystarczyło przekonać wyborcę za

Hitlerem ale także odciągnąć go od Hindenburga. Do dyspozycji mieli hitlerowcy tylko swoją prasę, podczas gdy obóz przeciwny ma prasę demokratyczną, niemiecko-narodową, socjalistyczną i katolicką. Hitlerowcy doznali powodzenia, mimo, iż umowa habsburska niejednemu przyniosła zawód.

Germania 3.IV, p. t. „Eine Entgleisung Tardieus“ pisze, że wprawdzie Tardieu umie energicznie zwalczać swoich wrogów wewnętrznych, ale nie powinien z taką samą energją mieszać się do spraw wewnętrznych państw sąsiednich. Dziennik nawiązuje do artykułu „Quotidien“, który zaatakował z tego powodu premiera Tardieu, i podkreśla, że można tylko przyklasnąć wystąpieniu dziennika francuskiego, a zachowanie się Tardieu'go wobec Niemiec w dyskusji z posłem Bedouce w parlamencie zaliczyć należy na karb rozgorączkowania parlamentarnego. Dziennik oczekuje, że Tardieu „naprawi ten swój nietakt“.

Vorwärts 2.IV, pisze z powodu dyskusji premiera Tardieu'go z posłem socjalistycznym w parlamencie, że słowa Tardieu'go znajdują silny oddźwięk w Niemczech, gdyż wystąpił on „w sposób wysoce demagogiczny przeciwko socjalistom i wyraził się ironicznie o ich skłonności do polityki, zmierzającej do porozumienia niemiecko - francuskiego“. Dziennik zapytuje, czy z tego należy wnosić, iż Tardieu w tej tak ważnej sprawie zajmuje wręcz przeciwnie stanowisko, niż socjaliści; jeżeli bowiem obecny rząd francuski nie chce porozumienia, to wszystkie czynniki polityczne w Niemczech będą musiały odpowiednio ustosunkować się do tego.

LITWA A NIEMCY. SPRAWA KŁAJPEDY.

Prasa litewska z 1 i 2 IV, zamieszcza p. n. „Niemieckie ministerstwo spraw zagr. przygotowuje nowe posunięcie przeciwko Litwie“ komunikat ag. „Elta“, streszczający głosy prasy niemieckiej, która atakuje w ostry sposób rząd litewski z powodu zwolnienia przez Simaitisa 20 nauczycieli Niemców z zajmowanych przez nich stanowisk w Kłajpedzie oraz żąda zastosowania przez rząd niemiecki ostrych represyj przeciwko Litwie.

Lietuvos Aidas w art. wst., nawiązującym do mających się odbyć 4 maja r. b. wyborów do sejmiku kłajpedzkiego, wyraża przypuszczenie, że agitacja przedwyborcza odbędzie się w spokojnej atmosferze, poczem, przechodząc do zaostrenia stosunków litewsko - niemieckich, dziennik wyraża nadzieję, że stosunki te ulegną poprawie, gdyż Litwa nie chce źle współżyć z żadnym sąsiadem, a zwłaszcza z Niemcami. Litwa broni tylko swych praw przeciwko zakusom państw obcych. Wdg. dziennika bardzo możliwą jest rzeczą, że sprawa konfliktu jeszcze raz będzie poruszana przez sesję Rady Ligi Nar., albo też, co jest rzeczą prawdopodobniejszą, będzie przekazana do decyzji Trybunału Międzynarodowego. „Co się tyczy Trybunału to Litwa — pisze dziennik — nie ma najmniejszych podstaw do obawiania się go. W najgorszym wypadku, a mianowicie, gdyby Trybunał uznał, że gubernator Merkys nie miał prawa usunąć Boettchera z zajmowanego przezeń stanowiska w dyrektorjacie, — to faktycznie przywrócony przeciw zostałby tylko status quo ante. Wszelako my jesteśmy przekonani, że wszechstronne rozważenie sprawy w Hadze sine ira et studio przyniesie uznanie prawa Litwy do poczynionych przez nią zarządzeń“.

Rytas w art. wst. podkreśla, że Litwa w ciągu 10

lat posiadania Kłajpedy nie tylko nie wzmocniła się w tym kraju, lecz wręcz przeciwnie — nastąpił tu wzrost żywiołu niemieckiego, wrogo ustosunkowanego do rządu litewskiego. Dziennik zwała winę za ten stan rzeczy na zbytnią ustepliwość polityki litewskiej, w odniesieniu do Niemiec i uważa, że dalej tak być nie może: należy wreszcie ukrocić germanizatorów kłajpedzkich i skupić wszystkie siły narodu litewskiego dookoła walki o odniemczenie kraju kłajpedzkiego. Dziennik wita z zadowoleniem ostatnie posunięcie Simaitisa w sprawie usunięcia z Kłajpedy kilkudziesięciu nauczycieli Niemców, podkreślając, że rząd litewski już dawno powinien był w ten sposób postępować, dążeniem bowiem rządu litewskiego winno być całkowite przekreślenie granicy pomiędzy Litwą a krajem kłajpedzkim.

Ten sam dziennik w artykule p. n. „O czym nie należałoby zapominać“ wzywa społeczeństwo litewskie, by uświadomiło sobie, jakim wielkim wrogiem dla Litwy są Niemcy, które niczego nie nauczyły się po wojnie światowej i w d. c. dążą do rozszerzenia hegemonji niemieckiej nad innymi narodami. Dziennik podkreśla, że Litwa powinna pójść śladem Belgji, która w każdym miejscu, gdzie byli przez Niemców rozstrzeliwani Belgijczycy, wystawiła pomniki, zaopatrzone napisami, mówiącymi pokoleniom o barbarzyństwach niemieckich. Jeśli Litwa nie wystawiła tych pomników dotychczas, ze względu na chęć zgodnego współżycia z Niemcami, to powinna uczynić obecnie, a wówczas rozsiany na całej Litwie gęsty las krzyżów, świadczący o barbarzyństwach niemieckich, byłby dla społeczeństwa litewskiego ostrzeżeniem przed przyjaźnią niemiecką, a uczestnicy wycieczek niemieckich mogliby być dumni z powodu „szlachetnych“ czynów swego narodu i jego „wysokiej“ kultury.

Lietuvos Žinios zamieszcza wywiad, udzielony przez prezesa kłajpedzkiego dyrektorjatu Simaitisa, o ostatnich posunięciach dyrektorjatu, które spotkały się z ostremi atakami ze strony Rzeszy. Simaitis podkreślił, że wydane ostatnio przez niego rozporządzenie, dotyczące usunięcia kilkudziesięciu nauczycieli obywateli niemieckich jak również w sprawie powołania komisji wyborczej, są ściśle oparte na konwencji kłajpedzkiej. Simaitis dodał jeszcze, że zamierza w przyszłości usunąć wszystkich Niemców, którzy są obywatelami Rzeszy, oraz tych, którzy nie znają języka litewskiego. W końcu Simaitis wyraził zdanie, że przyszłe wybory zmienią skład sejmiku kłajpedzkiego w kierunku korzystnym dla współpracy z rządem litewskim.

Ten sam dziennik podaje wywiad, udzielony przez b. ministra E. Galvanauskasa w tej samej sprawie. Galvanauskas zapatruje się pesymistycznie na możliwość współpracy rządu litewskiego z nowym sejmikiem kłajpedzkim; zdaniem b. ministra, trudno jest spodziewać się, by skład tego sejmiku uległ zmianie, a to wobec przeciwlitewskiej agitacji, prowadzonej przez Niemcy w kraju kłajpedzkim, oraz wobec usiłowań Niemiec skłonienia mocarstw - sygnatarjuszy do wywarcia nacisku na Litwę.

RÓŻNE.

La Nacion 29.III, w art. wst. zwraca rządowi Hiszpanji uwagę, że krwawe zamieszki w kraju stały się już chroniczne, co nie tylko oznacza niebezpieczeństwo dla obywateli, ale również zagraża powadze Hiszpanji u innych narodów.

